

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – 4 V 2008

Uniósł się w ich obecności

Chrystus spotyka się ze swoimi uczniami ostatni raz po Zmartwychwstaniu, przekazuje im wielkie posłannictwo misyjne, a przede wszystkim swoją władzę nad duszami wiernych – i odchodzi, znika im z oczu. Przechodzi w inny wymiar: uwielbionego zjednoczenia z Ojcem. Cała zaś oprawa zewnętrzna tego wydarzenia: przejście na górę, uniesienie się ponad ziemię, obłok, który „zabrał Go im przed oczu” – nie jest istotnie ważna. Ma znaczenie tylko ilustrujące i jest przekazana nie w dzisiejszej ewangelii, lecz w czytaniu z Dziejów Apostolskich. Z opisu Wniebowstąpienia odnosimy wrażenie, że niebo jest blisko ziemi, że się z nią wiąże jakoś bezpośrednio. W prostocie tego opisu odejścia Chrystusa widzimy wyraźnie, jak łatwo jest Temu, który przyszedł z nieba i do niego wrócił, przerzucić pomost między ziemią i niebem.

Wniebowstąpienie Chrystusa nie nosi na sobie cech rozpoczęcia, lecz raczej zakończenia podróży. W opisie św. Łukasza widać zamknięcie Chrystusowego dzieła związa-

nego z Jego widzialnym pobytem wśród ludzi. Dzieło zbawienia zostało dokonane i Chrystus, uwielbiony przez Ojca, może przejść do niewidzialnego przebywania wśród ludzi. Wniebowstąpienie w świetle opisu ewangelii należy do objawień Chrystusa po Zmartwychwstaniu. Jest to ostatnie, jakby definitywne objawienie uwielbionego człowieczeństwa Chrystusa. Człowieczeństwo Chrystusa opromienione chwałą Zmartwychwstania trwa nadal jako więź między Bogiem i ludźmi. Wniebowstąpienie ukazuje to w sposób przekonujący.

Jest jeszcze jeden sens Wniebowstąpienia. Wyrażają go słowa Chrystusa wypowiedziane do apostołów przed Jego odejściem: „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” Tę myśl wyraża szerzej św. Paweł w drugim czytaniu. Słyszymy tam, że Bóg Chrystusa „wskrzesił z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchnością i władzą, i mocą, i panowaniem [...]. I wszystko poddał pod Jego stopy”

Zajrzyjmy do naszych wyobrażeń dotyczących nieba. Czy nie zawisły gdzieś one w przestrzeni, i to bardzo daleko? Jest to przecież „królestwo niebieskie”, czyli „królestwo Boże” O nim powiedział kiedyś Chrystus, że jest blisko: „Oto bowiem królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17,21). Mówił także wtedy: „Istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20).

Dla nas ludzi wierzących w Jezusa, Wcielonego Syna Bożego, jest rzeczą oczywistą, że w chwili Wcielenia niebo zstąpiło na ziemię i pozostaje tu nadal, choć w niewidzialnym wymiarze. My jesteśmy wtedy blisko nieba, jeśli trwamy w łączności z Chrystusem. Zwłaszcza w łączności fundamentalnej – przez łaskę. Czy to tak trudno zrozumieć, jeśli rzeczywiście wierzymy w naszego Zbawiciela jako Syna Bożego, a więc wszechmogącego Pana nieba i ziemi – że niebo jest tam, gdzie Chrystus?

Niepotrzebnie więc w naszej wyobraźni odsuwamy niebo dalej od siebie. Gdzieś na krańce ziemi lub w przestrzenie niebieskie. Trafnie to wyraził rozmodlony poeta:

„Szukałem Ciebie w chmurach, na niebiosach
I na tej niskiej, pełnej grobów glebie,
I dzisiaj widzę, w radosnych łez rosach,
Że Bóg był bliższy mnie niż ja sam siebie” (L. Staff).

ks. Piotr Sroczyński